

KS. PIOTR JAWORSKI

PROBLEMATYKA NAUCZANIA HISTORII KOŚCIOŁA W SZKOŁACH ŚREDNICH NA ŁAMACH „MIESIĘCZNIKA KATECHETYCZNEGO I WYCHOWAWCZEGO”

Zespół Akt Rzeczowych znajdujący się w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie zawiera w swoich zbiorach dokument opatrzony tytułem *Projekt nauki historii Kościoła w szkołach średnich*. Treść tego dokumentu rozpoczyna się od przedstawienia celu nauki historii Kościoła: „celem nauki historii Kościoła jest takie przedstawienie dziejów Kościoła, by uczeń nabrał przekonania trwałego, że jest to instytucja złożona wprawdzie z ludzi, lecz kierowana niewidzialnie przez Chrystusa, która stworzyła i stwarza nowe pierwiastki cywilizacyjne oparte o prawdę i sprawiedliwość, i by w młodzieży utrwalić uczucia szacunku i miłości dla Kościoła, jako też poczucie dumy, że jest częścią żywą tej boskiej, niezniszczalnej organizacji”¹.

Nie ulega wątpliwości, że szeroko rozumiany proces katechizacji dzieci i młodzieży był i jest zagadnieniem wielowątkowym i interdyscyplinarnym, w które wpisuje się także historia, ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła. Ceniony polski katecheta i pedagog ks. Walenty Gadowski (1861-1956) pisał: „nauka religii

KS. DR PIOTR JAWORSKI, kapelan Szpitala Specjalistycznego im. E. Szczeklika w Tarnowie, nauczyciel-katecheta. Zainteresowania: historia ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła i historii wychowania. Członek zespołu naukowo-badawczego projektu *Parafie i Kościoły Polskie w USA* realizowanego przez Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. ORCID 0000-0001-5772-5334. Kontakt: Pilcza Żelichowska 95, 33-210 Olesno, 11szach4@gmail.com

1. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Zespół: Akta Rzeczowe, sygn. ARz 111, brak paginacji. Projekt nauczania historii Kościoła w szkołach średnich.

stanowi grupę, na którą składa się sześć przedmiotów: cztery główne a dwa pomocnicze. Celem wychowania religijnego jest łączyć ludzi z Bogiem na stałe, a przez to doprowadzić ich do zbawienia. Właśnie one sześć przedmiotów pomagają ku temu skutecznie, obejmując całą duszę i usposabiając do łączenia się z Bogiem nie tylko w życiu prywatnym, ale i społecznym. Dzieje biblijne kształcą wyobraźnię i stronę emocjonalną, a podają wzory życia prywatnego i społecznego. Katechizm ujmuje prawdy Boże w rozumowe całości logiczne i budzi przekonania religijne, co jest trwałą podstawą życia religijnego, jako chwilowe, choćby nader intensywne uczucia. Nauka obrzędów działa jako pogląd, a uczy korzystać ze środków łaski Bożej. Dzieje Kościoła wpływają znów na wyobraźnię i są w stanie wyrobić przeświadczenie, że Kościół jest instytucją Bożą. W żywotach świętych podają nadto mnóstwo wzorów do naśladowania. Pieśni religijne budzą i uszlachetniają uczucia, a zarazem przysposabiają do czynnego udziału w religijnym życiu parafii. (...) Modlitwy podnoszą duszę bezpośrednio ku Bogu”².

Wśród nauczycieli katechetów, a także metodyków nauczania trwała jednak dyskusja dotycząca nie tyle potrzeby wprowadzania treści historycznych – gdyż była to kwestia oczywista – ile bardziej wymiaru i rozmieszczenia w planach nauczania dla poszczególnych poziomów szkół. Zadaniem niniejszego artykułu jest próba ukazania potrzeby wprowadzania treści historycznych, związanych głównie z historią Kościoła, przedstawiana na łamach „Miesięcznika Katechetyczno-Wychowawczego”. Wysuwane postulaty stanowią impuls do refleksji nad kształtem programów nauczania i rolę historii w procesie edukacyjnym, wychowawczym i katechetycznym.

1. „Miesięcznik Katechetyczno-Wychowawczy”

Ukazujący się od 1911 r. „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” stanowił w pewnym sensie kontynuację „Dwutygodnika Katechetycznego” (1897-1910) i był czasopismem poświęconym sprawom nauczania i wychowania religijnego. Początkowo poruszano w nim głównie zagadnienia dotyczące katechezy szkolnej, a także wychowania, historii filozofii, teologii, apologetyki, archeologii, literatury współczesnej czy problematyki narodowo-patriotycznej. Od 1921 r. nadrzędne miejsce zajęły kwestie związane z katechizacją, pedagogiką, psychologią, dydaktyką religijną i duszpasterstwem szkolnym. Wśród autorów artykułów zamieszczanych na łamach czasopisma w latach 1918-1939 należy wspomnieć m.in.: Zygmunta Bielawskiego, Franciszka Błotnickiego, Józefa Boczara, Jana Ciemnińskiego, Nikodema Cieszyńskiego, Jana Czuja, Franciszka Gabryła, Walentego Gadowskiego, Michała Godlewskiego, Wincentego Granata, Leona Heyke, Józefa Jałowego,

2. W. Gadowski, *Szkice katechez do Małego Katechizmu dla 3-ej i 4-ej klasy powszechnej*, Miejsce Piastowe 1930, s. 5-6.

Mateusza Jeża, Franciszka Koniecznego, Janinę Kotarbińską, Kazimierza Thullie, Jacka Woronieckiego, Barbarę Żulińską³.

W bogactwo prezentowanej przez czasopismo tematyki wpisuje się również zagadnienie nauczania historii Kościoła rozpatrywane nie tylko w kontekście pogłębiania wiedzy dotyczącej przeszłości Kościoła, ale przede wszystkim w aspekcie katechetycznym, gdzie nauka historii jest postrzegana, jako pewnego rodzaju pomoc w dyskusji nad kształtowaniem osobowości dzieci i młodzieży. Publikowane w „Miesięczniku” artykuły stanowią pewnego rodzaju fragment szerszej tematyki nauczania historii Kościoła w polskiej katechetyce. Badania nad tą problematyką prowadził ks. prof. Jerzy Bagrowicz⁴.

2. Cel nauczania historii Kościoła w ujęciu ks. Mieczysława Węglewicza⁵

Celem nauczania historii Kościoła jest wykazanie wpływu życia Chrystusowego przez wieki: jakie to życie wydało owoce w charakterach ludzi, zwłaszcza świętych różnych epok, w cywilizowaniu się ludów, w rozwoju myśli chrześcijańskiej (piśmiennictwo kościelne), w dziedzinie twórczości artystycznej (sztuka religijna) i w dziedzinie dobra (dzieje miłosierdzia chrześcijańskiego). Skutkiem zaś tego nauczania jest zaprawienie do życiowego i trzeźwego sądu o ludziach, o ich naturze, skłonniejszej do złego, o ich słabościach i walkach, o ustawicznym przeciwieństwie do prawdy Bożej, które się datuje od męki Chrystusowej i trwa do dzisiaj⁶.

3. A. Zakrzewska, *Wychowanie obywatelskie w percepcji katolickiej doktryny wychowawczej Drugiej Rzeczypospolitej prezentowane na łamach „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego” (1918-1939)*, w: *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 13-14; R. Niparko, „*Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy*” 1911-1939. *Bibliografia zawartości*, Poznań 2000, s. 17-22.
4. Zob. J. Bagrowicz, *Nauczanie historii Kościoła w katechetyce polskiej lat 1919-1957*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” T. 37 (1978), s. 333-360.
5. Zob. W. Bąkowski, *Osobowość katechety na podstawie wskazań ks. Mieczysława Węglewicza w świetle katechetyki współczesnej*, „*Collectanea Theologica*” 87 (2017), nr 3, s. 163-186. Ks. dr Mieczysław Szymon Węglewicz (1889-1943), kapłan archidiecezji warszawskiej, prefekt, redaktor naczelny „*Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego*”. Pedagog, historyk wychowania, dydaktyk, metodyk nauczania religii. Ukończył Seminarium Duchowne w Warszawie, później studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie wysyłano najzdolniejszych alumnów. W 1915 r. uzyskał stopień magistra teologii i święcenia kapłańskie. Reaktywował w Warszawie Koło Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów i został jego prezesem. Od 1917 r. pracował w gimnazjum W. Górskiego – kontakty te zaowocowały pogłębieniem zainteresowań dydaktyczno-wychowawczych. W latach 1919-1927 był profesorem Seminarium Duchownego w Warszawie. Zob. E. Majcher, *Węglewicz Mieczysław*, w: *Słownik katechetyków polskich XX wieku. Praca zbiorowa*, red. R. Czekański, Warszawa 2003, s. 267-268.
6. M. Węglewicz, *Nauczanie historii Kościoła*, „*Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy*” R. 25 (1936), z. 6-7, s. 267.

Młodzież skłonna w tym czasie do skrajności, do oporu, do problematyki i egoizmu, ale tęskniąca zarazem do ideałów konkretnych a mocnych, do wspólnoty religijnej i do kierownictwa duchowego, otrzyma w dziejach Kościoła wieloraką okazję pedagogiczną do wyładowania swych fermentów i burz. Nie trzeba jej tego bronić, raczej przeciwnie, niech się wypowiada, niech pozna dzieje i sprawy duszy, niech na konkretnych faktach i osobach pojmie świat życia chrześcijańskiego, błędy religijne i ich powody, niech przeżyje bohaterską epokę chrześcijaństwa, jego walki i triumfy, jego blaski i jego cienie oraz niech zazna słodczy zwycięstwa nad sobą i cudów łaski Bożej, niech wreszcie pod koniec każdego niemal okresu historycznego ukoi się pięknem poczętym z ducha religijnej sztuki⁷.

Ażeby tak uczyć historii Kościoła, nie omijając ciemnych i jasnych kart udziału ludzkości w Królestwie Bożym, potrzeba rozległego przygotowania w różnych działach przeszłości naszej wiary, potrzeba pomocy naukowych w formie wypisów historycznych, w postaci zbiorów pamiątek, obrazów, ilustracji, portretów, potrzeba mieć pod ręką celniejsze życiorysy świętych, potrzeba wreszcie opanowania formy literackiej w opowiadaniu historycznym. Piękne, plastyczne, obrazowe opowiadanie jest sztuką zaniedbaną zupełnie i uchodzi nieraz za dar specjalny, rzadko posiadany. Tak zwany „dar” opowiadania historycznego trzeba zdobyć, szukając z rozmysłem wielkich wzorów u klasyków historii, a nieraz posiłkować się lepiej czytanką historyczną⁸.

Autor daje wskazówki katechetom, jak poradzić sobie z pierwszymi lekcjami o historii Kościoła, które według niego są najtrudniejszymi. Zwykle podręczniki wdają się w długie wywody dogmatyczne lub zgola niezrozumiałe we wstępie syntezy dziejów. Młodzieży rozpoczynającej ten przedmiot nauki należy natomiast na jakimś obrazie dać poznać trudności i prace związane z dziejopisarstwem, omówić z nią, choć pokrótce, na przykładach, nauki pomocnicze historii i sposób krytycznego wykorzystania źródeł historycznych, wreszcie podać na tablicy, podzielonej poziomo, epoki historyczne i podział na okresy (oba oznaczone datami), wreszcie zakończyć określeniem historii, jako krytycznego i pragmatycznego opracowania przeszłości. W lekcjach następnych o dziejach Chrystusa i Dziejach Apostolskich podać przykład posługiwania się źródłami, czytając urywki Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Erę męczeńską potraktować syntetycznie, omawiając czas, sposoby i osoby męczenników z całego okresu, co daje o wiele bardziej wyrazisty obraz tych zmagania się wiary z przemocą. Za to katakumby potraktować analitycznie, dając przekrój podziemnych korytarzy, epigrafikę chrześcijańską i symbolikę (rysując monogramy Chrystusa, rybę, kotwicę, etc.). Charakterystyka postaci historycznych w całej rozciągłości powinna być stosowana, gdy się mówi o O.O. Kościoła, którzy

7. M. Węglewicz, *Nauczanie historii*, s. 268.

8. Tamże.

obok wartości naukowych dają urozmaiconą galerię charakterów. Charakterystyka epoki z rzadka, ale dobitnie używana, znajdzie swe miejsce pod koniec okresów⁹.

W artykule autor podkreśla także doniosłość tematyki przyjęcia przez Polskę chrztu. Moment tak wielki pod względem religijnym należy wprowadzić ze szczególną uroczystością do świadomości młodzieży. Nadaje się do tego, jako wstęp, lekcja o syntezie historycznej pierwszego tysiąclecia Kościoła. Podając pojęcie i korzyści syntezy historycznej dla formowania poglądów na większe działy historii, przedstawiamy taką syntezę barwnie i obrazowo w postaci procesji, która przed wiekami wyrusza pod godłem krzyża na rozkaz Chrystusa. Dzieje tej procesji, na razie krwawe, potem chlubne i triumfalne, na jednej lekcji wypowiedzą sami uczniowie, dorzucając coraz nowy szczegół tego pochodu wiary na zachód i północ Europy, oznaczając datami, imionami misjonarzy i pierwszych stolic biskupich. I wtedy zdadzą sobie sprawę, jak wzruszającą i głęboką w następstwa była chwila, gdy krzyż po raz pierwszy na naszej ziemi zatknęto¹⁰.

3. Potrzeba nauczania historii Kościoła

Na łamach „Miesięcznika” ukazał się też artykuł, w którym zestawiono cele nauczania historii Kościoła. Na pierwszym miejscu znalazł się cel etyczny, to jest kształcenie charakteru na wzorach życia katolickiego. Drugim celem jest wprowadzić ucznia w samą istotę Kościoła i wiary świętej (cel dogmatyczny). Kolejny cel apologetyczny: to jest obrona Kościoła przed szkalowaniem wrogów. I czwarty stanowi wykazanie roli cywilizacyjnej Kościoła Katolickiego w dziejach, którą świeccy historycy przyznają nieraz Kościołowi jakby z łaski, od niechcenia¹¹. Zasługi Kościoła wobec cywilizacji należy podkreślić nie dlatego, jakoby ten był pierwszorzędny cel Kościoła, gdyż najważniejszym zadaniem jest zbawienie dusz, lecz dlatego, żeby wykazać raczej prawdę słów Zbawiciela: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane” (Mat 6,33). Benedyktyni lub Cystersi osuszali bagna, stawiali mosty, budowali przytułki czy przepisywali klasyków i przez to podnosili kulturę danego kraju. Atoli ich wysiłki płynęły z pierwszorzędnego celu Kościoła: wychowanie dobrych charakterów przez pracę i modlitwę ku zbawieniu wiecznemu¹².

O celach nauki historii Kościoła traktuje również artykuł *Nauka historii Kościoła w szkołach średnich*¹³. Cel jest ten sam, do którego zdąża całe nauczanie religii w szkole: rozwijać nadprzyrodzone życie chrześcijańskie w uczniach, utwierdzać

9. Tamże, s. 270.

10. Tamże.

11. *Z metodyki Historii Kościoła*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 20 (1931), z. 10, s. 95.

12. Tamże, s. 96.

13. G. A., *Nauka historii Kościoła w szkołach średnich*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 3 (1913), z. 6-7, s. 296.

ich w wierze i cnocie, skłaniać do miłości Jezusa, do wiernej służby Bogu. Ma zatem historia Kościoła zapoznać ucznia z dziejami Kościoła, tego Królestwa niebieskiego”, tej *civitas Dei*, która z małych początków rozrasta się jak ziarno gorczycy w olbrzymie drzewo, a jak kwas przenika całą ludzkość i przemienia ją i „odnawia oblicze ziemi” (Psalm 103). To poznanie dziejów Kościoła powinno obudzić w uczniu miłość i przywiązanie do tej czcigodnej i prawdziwie zbawczej instytucji, którą słusznie nazywa się „Matką naszą”, która powstała z serdecznej Krwi Chrystusowej. To poznanie dziejów Kościoła powinno też utrwalić wiarę w jego Boże posłannictwo i niezłomną moc Tego, który założył królestwo tak silne, iż go ani bramy piekielne nie przemogą. Oto główny i istotny cel nauki dziejów Kościoła. Prócz tego może i powinna historia Kościoła być do pewnego stopnia uzupełnieniem i powtórzeniem nauki wiary i obyczajów. Dzieje herezji skłaniają katechetę, by przypomnieć uczniom prawdziwą naukę, hagiografia wskazuje najwznioślejsze prawidła etyki katolickiej, wcielone w jej najszczytniejszych wzorach. W końcu powinna być historia Kościoła uzupełnieniem, a nieraz i sprostowaniem nauki historii powszechnej, wszakże dzieje powszechne powinny przedstawić uczniom nie tylko zewnętrzne objawy polityki, wojny i zdobycze, nie tylko zmiany w ustroju państw, ale także dzieje wewnętrzne ludzkości, rozwój kultury i całego człowieka. A przecież nikt nie zaprzeczy, że Kościół wpłynął na całe dzieje umysłowości i obyczajowości ludzi, na całą kulturę i już dla tego samego powinny być uwzględnione jego dzieje w nauce szkolnej¹⁴.

Dalej autor wskazuje, jakie cechy musi mieć nauka historii Kościoła w szkole. Przede wszystkim musi mieć charakter apologetyczny. Uczeń musi poznać, że Kościół jest instytucją prawdziwie Chrystusową, zbawczą, w swej istocie niezmienną, niespożytą. Musi też poznać bodaj najważniejsze zarzuty i fałsze, z którymi się spotka czy to w nauce historii powszechnej, czy w literaturze, czy w życiu codziennym, musi je poznać i odeprzeć, by nie mąciły poglądu na Kościół katolicki i nie podkopywały wiary. To żądanie, by historia kościelna w szkole uwzględniała bardzo wybitnie moment apologetyczny, nie oznacza bynajmniej, by miała stać się tendencyjną, by broniła Kościoła lub jego przedstawicieli kosztem prawdy, by ukrywała ciemne lub przykre strony dziejów Kościoła. Bynajmniej! Należy bronić prawdy i tylko prawdy, walczyć tylko prawdą i mieć odwagę przyznać się do błędów. Nie należy się lękać wskazywania na prawdziwe usterki, a nawet zbrodnie choćby najwyższych reprezentantów Kościoła, podobnie jak ewangeliści nie wahali się opisać zaparcia się Piotra ni zdrady Judasza, nie należy się lękać przyznać się do nadużyć, których dopuściły się organy Kościoła. Nie można sądzić, że prawda taka może osłabić wiarę lub przywiązanie do Kościoła. Wszakże w dziejach własnego narodu uczymy się nie tylko o cnotach i triumfach, ale także i o wadach, i klęskach naszych przodków, a przecież to nie osłabia miłości i przywiązania do Ojczyzny.

14. Tamże, s. 298.

Owszem, im śmielej wskażemy nieudolność i słabość ludzkiego czynnika w Kościele, tym świetniej wystąpi jego boski, nadprzyrodzony czynnik: przekonamy naszych uczniów, że obecność kłakolu na polu Chrystusowym nie sprzeciwia się świętości i prawdziwości Kościoła, że wówczas, gdy ludzie nie umieją lub nie chcą bronić skołatanej łodzi Piotrowej, czuwa i ratuje ją niewidzialny i wszechmocny jej Sternik. Na ciemnym tle zdżiczenia obyczajów w XI w. występuje tym świetniej reforma Grzegorza VII, zbytek, zeświecczenie duchowieństwa w XIII w. pozwoli uczniowi lepiej zrozumieć ideał Ubogiego z Asyżu, a bez zorientowania się w stosunkach kościelnych przed reformacją, nie zrozumieją uczniowie przyczyny szybkiego rozprzestrzeniania się tego błędnowierstwa. A zatem apologia, ale zawsze obiektywna, rzeczowa, oparta na prawdzie¹⁵.

Niezupełna zgoda panuje w kwestii, czy historii Kościoła należy uczyć pragmatycznie i do pewnego stopnia systematycznie, czy też podawać tylko szereg obrazów historycznych, grupując całe dzieje Kościoła około kilkunastu najważniejszych postaci: papieży, świętych, itd. Wobec tego, że uczniowie uczą się w wyższych klasach historii powszechnej i polskiej, pragmatycznie i systematycznie należy ten sposób nauczania zachować i w historii Kościoła. Uczeń nie powinien widzieć w dziejach swego Kościoła szeregu luźnych historyjek, lecz jednolitą historię, w której jak czerwona nić ciągnie się przez poszczególne fakty myśl Chrystusa. Katecheta powinien uwzględnić w nauczaniu przede wszystkim momenty najbardziej typowe, charakterystyczne dla pewnych epok. Takim są np. prześladowania w pierwszych wiekach, walka literacka z pogaństwem i herezją, emancypacja chrześcijaństwa za Konstantyna Wielkiego, działalność ojców Kościoła, arianizm, schizma wschodnia, nawrócenia narodów germańskich i słowiańskich, koronacja Karola Wielkiego, reformy Grzegorza VII, krucjaty, ruch franciszkański, epoka Innocentego III, Avignon, schizma zachodnia, humanizm, odrodzenie, reformacja i kontrreformacja, Sobór Trydencki, anglikanizm, józefizm, wielka rewolucja, Sobór Watykański itd.¹⁶ Należy również przedstawić dokładnie i plastycznie wielkie, świetlane postaci mężów takich, jak Orygenes, Atanazy, Hieronim, Augustyn z Hippony, Benedykt, Grzegorz Wielki, Jan Złotousty, Grzegorz VII, Bernard, Dominik, Franciszek z Asyżu, Innocenty III, Karol Boromeusz, Filip Nereusz, Ignacy Loyola, Franciszek Salezy, Wincenty a Paulo, Pius VI, Pius VII, Pius IX, Leon XIII, Nie powinny być one dla ucznia tylko pustym dźwiękiem, ale budzić w jego rozumie, wyobraźni i uczuciu uznanie, uszanowanie i miłość¹⁷.

15. Tamże, s. 299.

16. Tamże, s. 300.

17. Tamże, s. 301.

4. Nauczanie historii Kościoła w myśli ks. Antoniego Ratusznego¹⁸

O nauczaniu historii Kościoła traktuje także artykuł ks. Antoniego Ratusznego. Przyjmuje on, że celem ogólnym nauczania religii jest: nie tylko to, czego uczeń się nauczył, ale bardziej to, jakim się przez tę naukę stał. Zatem nauka religii ma dawać uczniom nie tylko pewną ilość wiedzy religijnej, ale przede wszystkim ma wpływać na wyrobienie religijno-moralne¹⁹. O ile ten drugi cel jest bardzo ważny, o tyle jest bardzo trudny do osiągnięcia. Chociaż bowiem wielu księży uczących w szkole zdaje sobie sprawę, że mają nie tyle uczyć religii, ile raczej nauczaniem religii w szkole wpływać na wyrobienie religijno-moralnego charakteru ucznia, jednak może nie wszyscy zdają sobie sprawę, jakimi drogami należy kroczyć do tego celu. Wiadomo, że nauczyciel wychowuje uczniów wtedy, kiedy obok rozszerzania wiedzy ucznia, wpływa na obudzenie dobrych uczuć i na wyrobienie woli w tym kierunku, aby wola ta nabrała nawyknięcia iść za głosem obowiązku, a odwracać się od złego. Istotne jest, że najważniejsza strona problemu leży po stronie ucznia. Jeśli wpływ wychowawczy nauczyciela ma trafić do duszy ucznia, musi być odpowiedni usposobieniu duszy młodzieńczej, tzn. musi się opierać na zasadach znajomości tej duszy. Z doświadczenia wiadomo, że uczucia religijno-moralne dziecka wyrastają z obcowania z najbliższym otoczeniem, tzn. z rodzicami. Co rodzice uważają za dobre lub złe, to uważa także dziecko; uczucia religijne rodziców pobudzają także uczucia w dzieciach; praktyki religijne rodziców skłaniają dzieci do ich naśladowania. Sześć- lub siedmioletnie dziecko z pewnym zasobem zasad religijno-moralnych przychodzi do szkoły. Zadaniem katechety jest zamiast rzeczywistego obcowania z rodzicami, wprowadzić dziecko w duchowe obcowanie z osobami o takim poziomie religijno-moralnym, które by wpływ dobrych rodziców umacniały i dalej rozwijały. To duchowe obcowanie wytwarza szkoła przez odpowiednie opowiadania o życiu i czynach osób wysoko wyrobionych religijnie i moralnie²⁰.

W myśl zasady, że *verba movent, exempla trahunt* wychowawca stara się opowiadaniem tak pokierować, aby w uczniu obudzić odpowiednie uczucia, ale nigdy ich nie wymuszać, ani też własnego sądu dziecku nie narzucać. Chodzi bowiem

18. Ratuszny Antoni (1877-1943), święcenia kapłańskie w 1901 r. we Lwowie, studia specjalistyczne na Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim 1901-1904, uwieńczone w 1904 r. doktoratem filozofii, kapelan i katecheta Krajowej Niższej Szkoły w Dublanach 1904-1905, prefekt Seminarium Duchownego we Lwowie 1905-1906, katecheta III Gimnazjum we Lwowie 1905-1920, proboszcz i dziekan w Tarnopolu 1921-1934. Od 1934 r. mieszkał w Rypnem koło Doliny, na kapelanii przy kopalni ropy. Zob. G. Chajko, *Kuria Metropolitalna obrządku łacińskiego we Lwowie w dwudziestolecie międzywojennym. Struktura. Skład personalny. Zadania*, w: *Kurie [Archi] Diecezjalne Kościoła Rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, red. M. Dębowska, Lublin 2016, s. 99; J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1939*, Kraków 2002, s. 406.

19. A. Ratuszny, *Nauczanie historii Kościoła w szkołach średnich*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 10 (1921), z. 3, s. 84.

20. Tamże, s. 85.

o najważniejszą stronę wychowawczą, tj. o wewnętrzną pracę ucznia nad sobą. On sam ma się przyzwyczaić obierać dobro, a odrzucić zło. Przy nadarzonej okoliczności wychowawca może wypróbować, czy u uczniów jest łatwość poddania swej woli nakazom etycznym, innymi słowy czy uczniowie dobrze czynią. Czyn bowiem jest sprawdzianem wpływu wychowawczego. Gdzie brak jest sposobności do czynu, wychowawca szuka działania jakby wewnętrznego, opartego na przeżywaniu w duszy uczniów pobudek do czynu i piętrzących się trudności w działaniu osób z opowiadania. Przedstawia uczniom przykłady z życia i każe uczniom wypowiadać sądy etyczne o działaniu osób albo też wyciągać konsekwencje etyczne z ich działania. To zaostrza ich wzrok na rzeczywistość życia i wpływa, jako wzór, na działanie. Konkretnie bowiem etyczne charaktery działają o wiele głębiej, aniżeli system zasad etycznych²¹.

Na podstawie obudzonych uczuć religijno-moralnych zaczyna w uczniu rosnać zainteresowanie się nauką religii, która jest duchem ożywiający całą naukę. Tym sposobem we wnętrzu duszy ucznia powoli krok za krokiem rośnie pogląd religijno-moralny. Uprzystępnia mu się pojęcie Boga, wyrasta chęćne posłuszeństwo Jego świętej woli, powstaje chęć do pokonywania trudności i pokus na wzór wielkich poprzedników i rodzi się pobożność. Co więcej, wyrobione uczucia religijno-moralne pomogą uczniowi do zwalczania sceptycyzmu, jaki może się zrodzić w starszym uczniu pod wpływem form dogmatycznych i pod wpływem walki między religijnym a naturalnym poglądem na świat. Zatem nauka religii, chcąc działać wychowawczo, musi być pogładowa, to znaczy musi się opierać na konkretnym albo teoretycznym obcowaniu z osobistościami wyrobionymi moralnie i religijnie. Niewyczerpaną kopalnią wielkich wzorów religijno-moralnych jest Pismo Święte. Dlatego w klasach I-III podstawą nauczania i wychowania religijnego są opowiadania z Pisma Świętego. Drugą kopalnią w nauce religii jest nauka historii Kościoła. Wobec tego wydaje się rzeczą słuszną, aby w myśl wychowawczego celu religii w szkole średniej, tam gdzie ukończono naukę religii na opowiadaniach z Pisma Świętego, prowadzono ją dalej na konkretnych opowiadaniach z dziejów Kościoła. Uczeń ma poznać, że pracę Chrystusową po śmierci ostatniego z apostołów wzięły na swe barki wielkie osobistości dziejów Kościoła i niezmordowanie prowadzą ją aż do naszych czasów²².

5. Poglądy bpa Michała Godlewskiego

O pragmatyzmie w historii Kościoła biskup Michał Godlewski pisał w artykule *Uwagi o nauczaniu historii*. Rozumie przez niego przedstawienie wydarzeń w przyczynowej ich zależności od siebie. Powinien istnieć węzeł historyczny, który wiąże,

21. Tamże, s. 86.

22. Tamże, *Nauczanie historii*, s. 87.

spaja i tworzy z faktów historycznych pewne oddzielne, a logiczne całości i grupy. Bez tego dzieje są tylko kronikarstwem, rocznikami, a raczej mrowiskiem szczegółów potrzebnych i niepotrzebnych, prawdziwym chaosem wiadomości, wśród których nawet wytrawny badacz z trudem rozeznac się może. Takiego pragmatyzmu, takiej więzi dziejowych wydarzeń nieraz w podręcznikach historii Kościoła brakuje²³.

Zapewne tu i ówdzie, we wstępach do poszczególnych okresów lub wówczas, gdy autorzy przystępują do omawiania ważniejszych kwestii, jak np. walki papieństwa z cesarstwem, humanizmu, reformacji, rewolucji francuskiej, starają się podręczniki zwrócić uwagę czytelnika na stan Kościoła w danej chwili, na przyczyny, które ten lub inny fakt wywołały, ale niestety, nie sięgają głęboko. Przyczyny, które przytaczają, są zbyt błahe, ogólnikowe, ujęte w szablonowe, utarte i nic nieprzekonywujące frazesy. Nie wskazują właściwych przyczyn, nie wskazują genetycznego związku danego faktu z kompleksem współczesnych mu faktów, z przeszłością, nie odsłaniają jego charakteru i skutków. A to właściwie jest najważniejszą cechą pragmatycznego wykładu dziejów²⁴.

Obrazowość w przedstawieniu dziejów, tak ściśle powiązana z rozsądnym pragmatyzmem, jest nieodzownym warunkiem, aby wykład historii Kościoła, zwłaszcza dla młodzieży, cel swój osiągnął. Obrazowe przedstawienie przeszłości do rzeczy łatwych nie należy. Wymaga bowiem z jednej strony głębokiej znajomości dziejów, która uczy i wskazuje, co wybrać, a czego brać nie należy, a z drugiej strony wymaga znacznej dozy artyzmu. Przystępując do przedstawienia jakiegokolwiek epoki z dziejów Kościoła, winno się tak postępować, jak artysta obchodzi się z obrazem swoim. Przede wszystkim winno się dawać tło, na którym mają się rozwijać dzieje Kościoła w danym okresie, na co dotychczas, niestety, tak mało zwracano uwagi. Tło powinno być zwarte, ale wyczerpujące, ogólników należy unikać. Trzeba dobitnie określić warunki polityczne i kulturalne tych środowisk, w jakich będzie działał Kościół w danym okresie. Taki wstęp polityczno-kulturalny stanie się już pewnego rodzaju przygotowaniem, wyjaśnieniem pragmatycznym wypadków w życiu Kościoła, z którymi się spotyka czytelnik²⁵.

Biskup M. Godlewski w kolejnym artykule pochyła się nad kwestią samej definicji historii. Stwierdza, że w różnych czasach w sposób rozmaity zapatrywano się na historię i określano jej zadania. Pisarze starożytni byli na ogół przekonani, że historia powinna być umiejętnością dydaktyczną, że cel jej na tym polega, aby wychwalała cnotę a piętnowała występki. Chodziło im nade wszystko o naukę moralności²⁶.

23. M. Godlewski, *Uwagi o nauczaniu historii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 21 (1932), z. 6-7, s. 242.

24. Tamże, s. 243.

25. Tamże, s. 250.

26. Tegoż, *O historii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 21 (1932), z. 3, s. 99.

W średniowieczu pobożni kronikarze upatrywali w pisaniu swych roczników jeden ze środków uwielbienia Pana Zastępów i Jego potęgi. Kładli więc nacisk na opowiadanie takich wypadków, w których uwydatniałaby się wszechmoc Boża. Wiek XVI wprowadza do historii charakter polemiczny, apologetyczny. Jest to okres walk religijnych pomiędzy katolikami i protestantami. Opierając się na materiale historycznym, usiłują protestanci uzasadnić swe zarzuty przeciwko Kościołowi katolickiemu. W wieku XVII wielcy ludzie i genialni szperacze wydobywają gorączkowo z archiwów i bibliotek cenne i nieznane materiały historyczne i wydają olbrzymie foliały źródeł, uznając swoją czynność wydawniczą za jeden z najistotniejszych obowiązków historyka. Wiek XVIII obdarza historię polewą filozoficzną. Historycy zajmują się określaniem ogólnych praw, którym treść dziejów ludzkości miała podlegać i dla udowodnienia swoich *a priori* postawionych wniosków, nachylają do nich niejednokrotnie fakty. Na początku XIX wieku do historii wciska się romantyzm i głębokie w niej pozostawia ślady. W pojęciu historyka-romantyka celem opowiadania historycznego jest rozwijanie efektów psychologicznych; historyk powinien opisywać rzeczywistość wielką, ciekawą, tragiczną i tą drogą wzruszać, rozczułać, słowem działać na uczucia czytelników. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku wyrabia się, rzec można, zdrowy pogląd na historię i jej zadanie²⁷.

To, co mówi się o historii w ogólności, da się powtórzyć o historii Kościoła w szczególności. Dzięki fundamentalnym prawom Duchesnów, Funków, Grisarów, etc., weszła nauka historii Kościoła na właściwe tory i z tych torów nie wolno jej sprowadzać²⁸.

Biskup M. Godlewski poczynił również uwagi o rozmieszczeniu faktów historycznych w danym okresie dziejów, aby była w nim perspektywa, jedność i życie. Życie Kościoła albo, jak słusznie spostrzegła Johann Peter Kirsch, „proces życiowy Kościoła” spleta się z różnorodnych czynników i w rozmaity sposób się przejawia. Przejawia się w pracach pasterskich i misyjnych, w działalności politycznej, tj. w zdobywaniu sobie praw, gwarancji i przywilejów, w rozwoju elementu ascetycznego, czyli w rozwoju zakonów i życia religijnego, w rozwoju szkół i nauk kościelnych, czyli w ewolucji elementu umysłowego, w rozwoju sztuk, czyli w ewolucji czynnika artystycznego, etc., etc. Zauważyć wszakże należy, że wszystkie te czynniki, choć z sobą powiązane, nie występują jednak stale i w jednakowej mierze na widowni dziejów Kościoła²⁹.

W jednym okresie pod wpływem pewnych warunków i okoliczności rozwija się w sposób szczególny i jaskrawy jeden jakikolwiek z powyższych czynników, a w drugim okresie ustępuje miejsca innemu czynnikowi. W długiej i ciemnej dobie dziejowej po upadku Państwa Rzymskiego przede wszystkim rzuca się w oczy praca pasterska Kościoła, jego misje, apostołstwo, którym nawraca środowiska

27. Tamże, s. 100.

28. Tamże, s. 100.

29. Tegoż, *Uwagi o nauczaniu*, s. 241.

barbarzyńskie; w innym okresie, w epoce rozkwitu średniowiecza na pierwszy plan występuje działalność polityczna Kościoła: zdobywanie sobie praw i wpływów oraz ruch szkolny. W późniejszym jeszcze okresie akcja polityczna Kościoła traci swą doniosłość, wpływ zakonów maleje, życie ascetyczne stygnie, a natomiast wysuwa się, bodaj czy nie na pierwszy plan, rozwój sztuk i literatury pięknej w Kościele i ogarnia jego życie, czyli ożywia się element artystyczny, jak np. w dniach humanizmu. W dniach kontrreformacji znów się wyłania i staje na pierwszym planie w życiu kościelnym, choć odmienny nosi już charakter – praca pasterska i wysiłki misyjne, etc.³⁰.

Historyk, chcąc dać żywy obraz danej epoki, powinien w opowiadaniu swoim na pierwszym planie uwzględnić ten czynnik, który dominuje wówczas w życiu Kościoła: powinien jak może najsilniej go podkreślić, uwzględnić, aby czytelnik czy słuchacz rozumiał, że w danej chwili tym właśnie łożyskiem, a nie innym, najintensywniej płynęła akcja Kościoła. Jest to rzecz trudna, bo wymagająca głębokiej znajomości materiału historycznego i znacznej dozy artyzmu. Jeżeli takim głównym czynnikiem w życiu Kościoła będzie np. jego akcja polityczna, jak w dobie rozkwitu średniowiecza, czyli walki papieżstwa z władzą świecką, wybrać należy umiejętnie, te fakty, te momenty, które ją charakteryzują i powiązać ze sobą. Materiałów nie brakuje nigdy; zawsze znajdują się ciekawe epizody i charakterystyczne sceny. Sięgnąć wtedy należy do kronik, aby dzieje nimi ilustrować, do źródeł, które przemawiają językiem tych zamierzchłych czasów i w ducha ich wprowadzają. Czerpać należy z nich opisy, najbardziej oryginalne szczegóły, przytaczać można z nich zdania współczesnych i przeplatać opowiadanie szkicami, sylwetkami wybitnych, typowych osobistości z danej epoki i danej materii³¹.

6. Koncepcje ks. Aleksego Siary i ks. Józefa Rychlickiego

O sposobie wykorzystania przy nauczaniu i wychowaniu religijnym *Żywotów Świętych Pańskich* traktuje artykuł ks. dr. Aleksego Siary³². Nie chodzi jedynie o ilustrowanie prawd dogmatycznych lub moralnych przykładami z życia wybrańców Bożych, ale o nauczanie systematyczne całych żywotów, ujęte w ramy programów

30. Tamże, s. 242.

31. Tamże, s. 242.

32. Ks. dr. Aleksy Siara (1880-1943) kapłan archidiecezji lwowskiej, doktor filozofii, katecheta, wizytator nauki religii. Uczył się we Włoszech, w ośrodkach salezjańskich. Ukończył studia teologiczne. Święcenia kapłańskie przyjął w 1907 r. we Lwowie. Pracował w szkołach salezjańskich, w latach 1910-1912 odbył studia biblijne w Palestynie. W latach 1915-1919 studiował filozofię w Wiedniu, Krakowie i Wrocławiu, uzyskując stopień doktora. Pełnił funkcję dyrektora gimnazjum w Aleksandrowie Kujawskim, potem w Tarnowskich Górach. Inkardynowany do Administracji Apostolskiej w Katowicach, w latach 1925-1939 katechizował w Gimnazjum Humanistycznym w Chorzowie, potem w Katowicach, pełnił równocześnie obowiązki wizytatora nauki religii. R. Czekalski, *Siara Aleksy (1880-1943)*, w: *Słownik katechetyków*, s. 222.

szkolnych. W epoce kultu wielkich indywidualności nieraz o bardzo wątpliwej wartości, powinno się stawiać przed oczyma młodzieży prawdziwie wielkich ludzi, jakimi są święci, prawdziwych bohaterów i zwycięzców na najtrudniejszym i najważniejszym odcinku pracy i wysiłków ludzkich³³.

Zadaniem nauczających jest wskazać drogę, która do ideału prowadzi, pokazać, że święci nie rodzili się z aureolą świętości i doskonałości, ale dochodzili do szczytów bohaterstwa przez długą i wytrwałą walkę z tymi samymi wadami i ułomnościami, z którymi także młodzież musi walczyć. Nie same cnoty świętych Pańskich, ale przede wszystkim ich dostępność i osiągalność stanowią najwyższe walory pedagogiczne, najpotężniejsze motywy działania oraz najważniejsze kryterium przy ich ocenie, wyborze. Luźne przykłady, jak luźne motywy działania giną bez głębszego wpływu, tylko całość, jako zwarty kompleks motywów, wywiera potężny, trwały wpływ na wolę człowieka³⁴.

O problematyce dydaktycznej mówi artykuł ks. dr Józefa Rychlickiego³⁵. Zauważa on, że młodzież ze szkoły średniej powinna wynieść dokładną znajomość historii Kościoła od jego założenia aż po nasze dni. Przez „dokładną znajomość” rozumie się nie tylko przyswojenie sobie pewnej przez program, uzdolnienia działy i miejscowe stosunki bliżej określonej sumy historycznych wypadków i postaci, nazw i dat, ale nadto podmiotową, ćwiczeniem zdobytą sprawność, dzięki której uczeń bez większego wysiłku dziejowe zdarzenia rozmieści według ich kolejnego następstwa w czasie, wniknie w ich przyczyny, powody i skutki, wyszuka pomiędzy

33. A. Siara, *Żywoty Świętych w nauczaniu religii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 22 (1933), z. 5, s. 145.

34. Tamże, s. 146.

35. Ksiądz Józef Rychlicki urodził się 2 grudnia 1880 r. w Bielczy koło Brzeska jako syn Franciszka i Marianny z domu Wolnik. Bielcza należała wówczas do parafii Borzęcin, gdzie przyszedł ksiądz Józef został ochrzczony 5 grudnia 1880 r. Jako alumn Seminarium Duchownego w latach 1905-1909 studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 lipca 1909 r. W latach 1909-1911 kontynuował studia w Rzymie, na Uniwersytecie Gregoriańskim, które ukończył doktoratem z teologii. Po powrocie ze studiów pełnił obowiązki wikariusza w krakowskich parafiach: św. Józefa na Podgórzu (23 sierpnia 1911 – 26 sierpnia 1912), św. Mikołaja (26 sierpnia 1912 – 31 sierpnia 1914), św. Anny (1 września 1914 – 30 czerwca 1916) i w Bazylice Mariackiej (1 lipca 1916 – 1 stycznia 1917). Równocześnie pracował jako katecheta w VI Gimnazjum w Krakowie (1912-1913), V Gimnazjum (1913), IV Gimnazjum (1913-1926) oraz II Gimnazjum (1916-1918). Od 1 lutego 1918 r. do 1939 r. był katechetą w IV Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie. Przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Koła Katechetów Archidiecezji Krakowskiej. W latach 1935-1951 prowadził zajęcia z katechetyki i pedagogiki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas II wojny światowej, 9 listopada 1939 r. został aresztowany i więziony najpierw na Montelupich, a następnie w Nowym Wiśniczu. Wypuszczono go na wolność 22 czerwca 1940 r. W latach 1945-1951 był redaktorem „Miesięcznika Katechetycznego”. Oprócz zagadnień pedagogiczno-katechetycznych interesował się również historią sztuki. Zmarł 18 kwietnia 1951 r. w Krakowie. Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta Personalne, sygn. Pers A 717; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sygn. S II 176 a i S II 177 a Karty studenta ks. Józefa Rychlickiego.

nimi podobieństwa i różnice, a tak zda sobie sprawę z ich społecznego znaczenia i etycznej wartości³⁶.

Nie można dopuścić, żeby młodzież bez dokładnej znajomości pragmatycznego biegu historii kościelnej nie zdołała osiągnąć, co prawda wtórnych, ale niemniej ważnych celów nauczania dziejów kościoła, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć wypadnie ten niezaprzeczalny, po niezliczone razy stwierdzony pewnik, iż w Kościele żyje i przez Kościół swój nadziemski wpływ na ludzkość całą wywiera Boski Zbawiciel. Szkoda drogiego czasu i trudu, gdyby uczniowie z nauki historii kościelnej nie wynieśli niezłomnego przekonania, że ten Chrystus, który ongiś powiedział do Piotra: „Tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie zwyciężą” (Mt 16,18), bezustannie nad kościołem najtroskliwszą rozacza pieczę, skłania do ofiar i poświęceń, od nieszczęść chroni, ratuje od zguby, a tam, gdzie sternicy spraw kościelnych dopuszczają się zaniedbań czy przeoczeń, On w nie wkracza i ze zdwojoną działa siłą, byleby tylko w Kościele i przez Kościół urzeczywistnić ową obietnicę: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie” (J 11,25)³⁷.

Głębokie przeświadczenie o najściślejszym współdziałaniu Chrystusa Pana z hierarchią Kościoła na ziemi – to najbezpieczniejsza przystań, gdzie uczeń znajdzie schron przed możliwymi wątpliwościami i zarzutami. Wpatrzony w niebiańską postać Jezusa czuwającego nad losami swojej Owczarni na ziemi pojmie, dlaczego zawsze i wszędzie winien pójść ochotnie za głosem Namiestnika Chrystusowego – zrozumie, czemu Kościół w swym wiekowym pochodzie przez zachwaszczony rozłogi świata natrafiał na tak ogromne przeszkody i tyle niesłychanych wycierpiał szykan i katuszy – uwierzy, że Kościół jak dotąd, tak i w przyszłości zmoże wszystkich, chociażby najpotężniejszych wrogów i trwać będzie aż do końca świata – wreszcie odczuje, że być zaliczonym do rzędu dzieci Kościoła, to nie tylko obowiązek sumienia, ale nadto wielki zaszczyt i szczęście prawdziwe³⁸.

O ile młodzież będzie umiała rozróżnić w historii kościelnej dwa współdziałające czynniki – boski i ludzki, to z łatwością odgadnie, dlaczego niektóre prawdy, urządzenia i obrzędy w Kościele nie uległy i ulec nie mogły żadnym przeobrażeniom, a natomiast inne dość często się zmieniały, dlaczego czynnik ludzki, a więc ograniczony i słaby, mimo najlepszej woli nie zawsze się wywiązywał należycie z włożonych nań przez Opatrzność obowiązków, błędził, a nawet uwłaczał prawom Chrystusowego Zakonu. Nauczanie dziejów kościelnych powinno oddziaływać nie tylko na wyrobienie świadomości religijnej w zastępach naszej dziatwy, ale również na jej życiową postawę wobec ewangelicznych zasad, skoro „przeszłość Kościoła

36. J. Rychlicki, *Dydaktyka Historii Kościoła według nowego programu*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 27 (1938), z. 2, s. 110.

37. Tamże, s. 111.

38. Tamże, s. 111.

– słowa głośnego konwertyty – to najcenniejsza księga życia cnotliwego i chrześcijańskiej pobożności”. Żaden inny dział nauki religii w szkole nie podciągnie serc młodocianych ku temu szczytnemu celowi w tej mierze, co historia Kościoła, gdyż ona jedna przedstawia pogładowo, jak sobie poszczególni ludzie lub całe pokolenia tłumaczyły nakazy czy rady Boskiego Zbawiciela, na jakie ważyły się ofiary, żeby do nich dostroić swoje postępowanie i jaką za swój znoj otrzymywały nagrodę. Służba pod Chrystusowym sztandarem, to walka znojna i długa. O jej przyczynach i konieczności mówi się na lekcjach dogmatyki i etyki, ale jej plan i przebieg, zwycięstwa i klęski odzwierciedlają najdokładniej karty historii kościelnej³⁹.

Wreszcie nauka dziejów Kościoła winna wśród uczniów budzić odczucie, zamiłowanie i zrozumienie piękna. Wszak świeccy nauczyciele duży nacisk kładą w swojej pracy na estetyczne wartości. Rozprawiają z młodzieżą o wspaniałych zabytkach architektury, pokazują jej „odbitki” arcydzieł pędzla i dłuta rozmieszczonych po świątyniach i muzeach. Pamiętać należy, że rozwój sztuki, aż po koniec XVIII stulecia, najczęściej szedł w parze z rozwojem i zapotrzebowaniem katolickiej liturgii, że nieśmiertelni twórcy w przezystej krynicy chrześcijańskich prawd szukali natchnienia do swych genialnych pomysłów, a środki i warunki niezbędne do ich wykonania znajdowali u szczodrych sług ołtarza⁴⁰.

7. Dydaktyczny aspekt nauczania historii Kościoła

Nad dydaktyczną stroną historii Kościoła pochylił się również wspomniany ks. dr Mieczysław Węglewicz. Podkreślił, że zadaniem nauczającego ten przedmiot, jest rozwijanie ucznia, a nie podążanie li tylko za jego pojęciami i jego uczniowskimi ciekawostkami. Bowiem stwarzanie zainteresowań, budzenie nowych zaciekawień nie jest bynajmniej równoznaczne z ich narzucaniem. Zainteresowanie – to rajski ptak, który, jeśli zagości przy pracy umysłowej – to ją zamienia i przeczaruje w cudną krainę wysokiej, szlachetnej rozkoszy. Ale gdy go spłoszyć – to bez niego przybytek najwznioślejszej i najgłębszej wiedzy stanie się wnet świątynią śmiertelnej nudy⁴¹.

O celach nauczania historii Kościoła, uwagach metodycznych pisał Teofil Długosz: bez sztucznych i długich dygresji należy powtórzyć wiadomości katechizmowe, nabyte w klasach niższych. Życie wewnętrzne Kościoła przypomina na każdym kroku zasady wiary i moralności. Nauka o herezjach wymaga równoległego traktowania nauki objawionej, przez Kościół przechowywanej i objaśnionej. By nie zgubić się, i naprawdę pogłębić wiadomości i życie religijne przy pomocy faktów z dziejów kościelnych, trzeba sobie uprzytomnić, kiedy i jak można uczynić to w sposób naturalny, wyróżniając zagadnienia bardziej współczesnego

39. Tamże, s. 112.

40. Tamże.

41. M. Węglewicz, *Uwagi dydaktyczne*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 27 (1938), z. 2, s. 123.

człowieka interesujące. Wziąwszy np. *Enchiridion symbolorum* Denzingera, który daje historyczny przegląd zagadnień, można się zorientować, kiedy i o których prawdach mówić, a równocześnie przekonać, że nie da się mówić o niektórych prawdach wiary przy jednym fakcie historycznym, dość przypomnieć Komunię, łaskę, sakramenty, lecz przy wielu. O pogłębieniu pewnych prawd, o oddziaływaniu w określonym kierunku na wolę będzie należało ustawicznie myśleć. O ile chodzi o etykę, to przy historii raczej trzeba by mieć cele życiowe niż naukowe, raczej korzystać z licznych sposobności, by ułatwić młodzieży, będącej w wieku dojrzewanania, użycie nauki Chrystusowej za podstawę i za wytyczną w tworzeniu sobie zasad i stawianiu celu życia: bliższego i dalszego⁴².

W „Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym” pojawił się artykuł, który zawiera przykładowe pytania z historii Kościoła zadawane na egzaminach do klas programowo wyższych czy to na egzaminie maturalnym. Poniżej kilka pytań z najwcześniejszych czasów Kościoła:

1 epoka, I okres:

1. Wymienić epoki, na które dzielimy całą historię Kościoła i okresy, na które dzielimy pierwszą epokę.
2. Jakie stosunki religijne i moralne na świecie zastało chrześcijaństwo w chwili powstania a) wśród pogan b) wśród Żydów?
3. Wykazać, który z apostołów, i w jaki sposób najbardziej, przyczynił się do rozkrzewiania wiary.
4. Co wiem o prześladowaniach chrześcijan, jego powodach, rozmiarach, wynikach?
5. Co wiem o życiu wewnętrznym Kościoła w pierwszym okresie, o duchowieństwie, o udzielaniu i przyjmowaniu Sakramentów św., o służbie Bożej?
6. Kto występował w pierwszym okresie dziejów Kościoła słowem czy piórem przeciwko wierze chrześcijańskiej, a kto w obronie?

1 epoka, II okres:

1. Które wydarzenie stanowi punkt zwrotny w pierwszych wiekach Kościoła i dlaczego?
2. Jak rozszerzyło się chrześcijaństwo w krajach europejskich?
3. Jakie znam herezje pierwszej epoki i jakie były ich błędy dogmatyczne?
4. Opisać życie i dzieła jednego z doktorów Kościoła zachodniego, wschodniego.
5. Jaki jest najciekawszy objaw pobożności chrześcijańskiej w pierwszej epoce?⁴³

42. T. Długosz, *Nauczanie historii kościelnej w V i VI klasie gimnazjalnej*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 11 (1922), z. 3, s. 200.

43. S. Abt, *Pytania z historii Kościoła*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 20 (1931), z. 2, s. 57.

Autor sugeruje, by księża urządzali od czasu do czasu powtórki, w których uczniom wskażą, co istotne, co potrzebne w dwu tysiącletnich istnieniu Kościoła.

Z powyższego zestawienia sądów o nauczaniu historii Kościoła w szkole średniej, jasno wybija się nadrzędny cel: wykształcić świadomego, religijnie i moralnie silnego człowieka, który poznawszy dzieje Kościoła od jego zarania, wrośnie w Niego i swoim przykładowym życiem naśladować będzie Chrystusa.

8. Ks. Walenty Gadowski – podręcznik do nauczania historii Kościoła

Pewnego rodzaju rekapitulację prezentowanego tematu znajdziemy w podręczniku do nauki historii kościelnej opracowanym przez ks. Walentego Gadowskiego. Ostatnia jednostka tematyczna podręcznika nosi tytuł: *Czego uczą dzieje Kościoła*. Udzielając odpowiedzi, autor ks. W. Gadowski pisze m.in.: „dzieje Kościoła uczą, że korzystanie pobożne ze Mszy świętej i z Sakramentów świętych i życie według nauki Pana Jezusa łagodzi niedolę nieszczęśliwych na świecie, usuwa nienawiść między narodami i stanami, i zdoła zbratać wszystkich w Chrystusie. Kościół zachęca i wskazuje, jak mamy wszystko poświęcać ku czci Bożej i ku dobru bliźnich, dlatego też pod opieką Kościoła powstały i zakwitły szkoły ludowe, średnie, a nawet uniwersytety: rozwinęły się: śpiew religijny i muzyka, malarstwo i rzeźbiarstwo religijne. Zakonnicy udoskonalili rolnictwo i rzemiosła. W ten sposób Kościół stał się głównym krzewicielem cywilizacji chrześcijańskiej. Dzieje uczą, że żadne prześladowania nie potrafiły zniszczyć Kościoła. Podczas prześladowań odpadły od Kościoła plewy tj. ludzie, którzy tylko z imienia byli katolikami, ale oczyszczało się ziarno tj. katolicy prawdziwi zdobywali coraz wyższe cnoty. Widać stąd, że Kościół nie jest dziełem ludzkim, ale dziełem Bożem. Bywały smutne czasy, kiedy obyczaje chrześcijan psuły się, a powstawały herezje. Zdarzało się to zwykle wówczas, gdy biskupów ustanawiano nie tak, jak Pan Jezus nakazał, lecz narzuciły ich rządy świeckie. Skoro jednak papież lub sobór powszechny usunął nadużycia, Kościół odradzał się szybko. Powinien więc tak Kościół nauczający, jak i wierni, trzymać się ściśle tego, co ustanowił Pan Jezus⁴⁴.

Podsumowanie

Jednym z warunków skuteczności procesu katechetycznego jest znalezienie jak najlepszych metod i środków, które pozwolą odnieść sukces duszpasterski i wychowawczy. Nauczanie historii Kościoła wpisuje się w ten jakże szeroki nurt poszukiwań różnego rodzaju rozwiązań. Zadaniem metodyków, duszpasterzy i katechetów jest jak najlepsze wykorzystanie wszelkich narzędzi i możliwości,

44. W. Gadowski, *Krótką historja Kościoła Katolickiego dla klasy siódmej powszechnej*, Tarnów 1927, s. 54.

przecież, nawiązując do przytoczonego już projektu nauczania historii, dobry katecheta „z przyrodzonymi złączy nadprzyrodzone rady, środki, by tym sposobem swoich uczniów wychował na dobrych synów Ojczyzny i wierne dzieci Kościoła⁴⁵. Postulat wdrażania historii do szeroko rozumianej katechizacji i wychowania religijnego zauważył chociażby ks. Józef Roskwitalski, pisząc: „w nauczaniu religii, zgodnie z programem, powinno się uwzględniać związki z krajem, z ziemią ojczyzną. Nauczyciel winien nawiązywać do dotychczasowych przeżyć małego dziecka, a więc mówić o zabytkach religijnych, o obyczajach, pieśniach, obrazach, itd. tego regionu, w którym pracuje. (...) Uczeń kocha naszą historię ojczystą, która nierozdzielnie zrosnięta jest z wiarą katolicką. (...) Program nauczania bardzo słusznie postuluje, by w każdej klasie rozwijać uczucia patriotyczne, zaznaczając przy tym, jakie znaczenie miał Kościół i wiara katolicka w kształtowaniu historii i życia bohaterów narodowych. Także i własny, narodowy święty wydaje się uczniowi jakby bliższy (...) Specyfika narodowa znajduje również odbicie w metodach nauczania religii. Jeśli ma ona wpływać istotnie wychowawczo, musi nawiązywać do właściwości regionalnych i narodowych, i uwzględniać je w działaniu nad kształtowaniem charakterów”⁴⁶.

Spoglądając na całokształt edukacji religijnej w szkołach średnich II Rzeczypospolitej, bez wątplenia możemy zauważyć uprzywilejowaną rolę historii Kościoła, co generuje pytanie o cel, jaki katechetyka stawiała sobie przed historią Kościoła. Znanca tej problematyki, ks. prof. Jerzy Bagrowicz wskazuje tutaj na cztery cele nauczania tego przedmiotu: poznawczy, apologetyczny, wychowawczy oraz w czwartej kategorii, którą możemy określić mianem varia, mówi o aspekcie dogmatycznym, czy artystycznym, itp.⁴⁷. Spoglądając na dyskusję prowadzoną przez polskich katechetów także na łamach „Miesięcznika Katechetyczno-Wychowawczego”, możemy potwierdzić, że zasadniczy cel wdrażania nauczania historii Kościoła w szkołach średnich związany był z uzyskaniem efektów poznawczych, apologetycznych i wychowawczych.

Bibliografia

- Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Zespół: Akta Rzeczone, sygn. ARz. 111. Projekt nauczania historii Kościoła w szkołach średnich.
 Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta Personalne, sygn. Pers A 717.
 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sygn. S II 176 a i S II 177 a, Karty studenta ks. Józefa Rychlickiego.

45. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Zespół: Akta Rzeczone, sygn. ARz 111, brak paginacji. Projekt nauczania.

46. J. Roskwitalski, *Elementarne nauczanie religii w Polsce*, „Studia Katechetyczne” 5 (1987), s. 312.

47. J. Bagrowicz, *Nauczanie historii*, s. 345.

- Abt S., *Pytania z historii Kościoła*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 20 (1931), z. 2, s. 56-59.
- Bagrowicz J., *Nauczanie historii Kościoła w katechetyce polskiej lat 1919-1957*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” T. 37 (1978), s. 333-360.
- Bąkowski W., *Osobowość katechety na podstawie wskazań ks. Mieczysława Węglewicza w świetle katechetyki współczesnej*, „Collectanea Theologica” 87 (2017), nr 3, s. 163-186.
- Chajko G., *Kuria Metropolitalna obrządku łacińskiego we Lwowie w dwudziestoleciu międzywojennym. Struktura. Skład personalny. Zadania*, w: *Kurie [Archi]Diecezjalne Kościoła Rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, red. M. Dębowska, Lublin 2016, s. 79-122.
- Długosz T., *Nauczanie historii kościelnej w V i VI klasie gimnazjalnej*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 11 (1922), z. 3, s. 200-204.
- G. A., *Nauka historii Kościoła w szkołach średnich*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 3 (1913), z. 6-7, s. 296-304.
- Gadowski W., *Krótką historja Kościoła Katolickiego dla klasy siódmej powszechnej*, Tarnów 1927.
- Gadowski W., *Szkice katechez do Małego Katechizmu dla 3-ej i 4-ej klasy powszechnej*, Miejsce Piastowe 1930.
- Godlewski M., *O historii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”, R. 21 (1932), z. 3, s. 99-103.
- Godlewski M., *Uwagi o nauczaniu historii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 21 (1932), z. 6-7, s. 242-250.
- Godlewski M., *Uwagi o nauczaniu historii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 22 (1933), z. 6-7, s. 241-248.
- Niparko R., *„Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 1911-1939. Bibliografia zawartości*, Poznań 2000.
- Ratuszny A., *Nauczanie historii Kościoła w szkołach średnich*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 10 (1921), z. 3, s. 84-87.
- Roskwitalski J., *Elementarne nauczanie religii w Polsce*, „Studia Katechetyczne” 5 (1987), s. 293-326.
- Rychlicki J., *Dydaktyka Historii Kościoła według nowego programu*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 27 (1938), z. 2, s. 106-122.
- Siara A., *Żywoty Świętych w nauczaniu religii*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 22 (1933), z. 5, s. 145-154.
- Słownik katechetyków polskich XX wieku. Praca zbiorowa*, red. R. Czekalski, Warszawa 2003.
- Węglewicz M., *Nauczanie historii Kościoła*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 25 (1936), z. 6-7, s. 267-271.

- Węglewicz M., *Uwagi dydaktyczne*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 27 (1938), z. 2, s. 123-127.
- Wołczański J., *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1939*, Kraków 2002.
- Z metodyki Historii Kościoła, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” R. 20 (1931), z. 10, s. 95-97.
- Zakrzewska A., *Wychowanie obywatelskie w percepcji katolickiej doktryny wychowawczej Drugiej Rzeczypospolitej prezentowane na łamach „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego” (1918-1939)*, w: *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 13-30.

Streszczenie

Nauczanie historii Kościoła w szkołach średnich postrzegano za niezwykle ważny obszar edukacyjny. Szeroko zakrojona dyskusja nad metodami i programem nauczania dotyczyła również tego zagadnienia, począwszy od postulatów wprowadzania historii Kościoła jako odrębnego przedmiotu zsynchronizowanego z nauczaniem historii powszechnej, poprzez troskę o wplatanie możliwie dużej ilości wątków historycznych do programów nauczania religii. Miejszem wymiany poglądów i twórczej dyskusji były nie tylko zjazdy i spotkania metodyków i uczących, ale także czasopisma, wśród których „Miesięcznik Katechetyczno-Wychowawczy” odgrywał znaczącą rolę. Wspólnym mianownikiem wszystkich dyskusji i analiz był postulat, aby w nauczaniu katechetycznym poruszać tematy związane z historią Kościoła, gdyż w końcu to „historia jest nauczycielką życia” (*historia vitae magistra est*).

Słowa kluczowe: historia, historia Kościoła, nauczanie religii, katecheza, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”

THE PROBLEM OF TEACHING THE HISTORY OF THE CHURCH IN SECONDARY SCHOOLS IN THE PAGES OF THE “CATECHETICAL AND EDUCATIONAL MONTHLY”

Summary

The teaching of Church history in secondary schools was seen as an extremely important educational area. A wide-ranging discussion on teaching methods and curriculum also touched on this issue, from postulates to introduce Church history

as a separate subject synchronized with the teaching of general history, through the concern to weave as many historical threads as possible into the curricula of religion. A place for exchange of views and creative discussion was provided not only by conventions and meetings of methodologists and teachers, but also by periodicals, among which "Catechetical and Educational Monthly" played a significant role. The common denominator of all the discussions and analyses was the postulate that catechetical teaching should include topics related to the history of the Church because history is the teacher of life (*historia vitae magistra est*).

Key words: history, history of the Church, teaching religion, catechesis, "Catechetical and Educational Monthly"